№ 42. 16 PAŹDZIERNIKA 1921 r. Rok III.



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 180 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 40 mk.

KALENDARZYK.
16. N. Wiktora, Saturnina.
17. P. Jadwigi Marjana.
18. W. Łukasza, ew., Tryfanji.
19. Ś. Piotra z Al., Edwina.
20. C. Jana Kantego.
21. P. Urszuli, Hilarjona.
22. S. Korduli P., Marka, Filipa.

Do
Rad Gminnych i Miejskich, Kooperatyw, i Kółek Rolniczych pow. Sieradzkiego.

Sejmik Powiatowy na swym najbliższem posiedzeniu ma zdecydować ostatecznie sprawę przekształcenia Centrali Handlowej Powiatowej w Sieradzu, która jest jego własnością na tak zwaną „Spółkę Akcyjną". Ponieważ sprawę tą uważamy za niezmiernie ważną, dlatego postanawiamy nie przechodzić nad nią do porządku dziennego, lecz pokierować nią w ten sposób, żeby przyniosła dla ludności powiatu Sieradzkiego jaknajwiększy pożytek.

Naszem gorącem pragnieniem było ażeby rzeczona Centrala przekształciła się na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową. Ale pomimo najszczerszych naszych chęci musieliśmy porzucić tę myśl z powodu wadliwej, lecz obowiązującej ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r. Na zasadzie tej ustawy nowotworząca się Spółdzielnia, może mieć najwyżej 6 miljonowy majątek, tymczasem Centrala Handlowa powiatowa ma około 40 miljonów marek wartości. Wskutek tego z konieczności rzeczy musi być mowa o przekształceniu Centrali Handlowej Powiatowej tylko na Spółkę Akcyjną.

Centrala Handlowa Powiatowa, jak już zaznaczyliśmy wyżej, jest własnością Sejmiku Powiatowego, czyli ludności całego powiatu Sieradzkiego. Ponieważ większość ludności zaś stanowi lud, więc chcielibyśmy, ażeby przewagę w projektowanej Spółce Akcyjnej miał także lud. I jesteśmy przekonani, że o ile tylko będziemy mieli oparcie ze strony szerokiego ogółu ludności, to niewątpliwie uda się nam do tego doprowadzić.

Wtedy Kooperatywy miałyby skąd czerpać niezbędne towary dla swych członków i odbiorców. Wtedy i Kółka Rolnicze miałyby gdzie nabywać po tańszych cenach dla swych członków narzędzia rolnicze: pługi, brony sprężynowe, kultywatory, siewniki i nawozy sztuczne i t. p.

Radom Gminnym i Miejskim jako temu przedstawicielstwu, które ma dbać o dobro miast i wsi, również powinno chodzić o powstanie

takiej instytucji, któraby zaopatrywała ludność miejską w niezbędne do życia artykuły, a wiejską we wszystko to, co dla należytego rozwoju rolnictwa jest koniecznem.

Mając niezłomną nadzieję, że Sz. Rady Gminne i Miejskie, oraz Kooperatywy, Stowarzyszenia i Kółka Rolnicze są również zdania, ażeby w projektowanej Spółce Akcyjnej nie miał przewagi kapitał jednostek, lecz szerszego ogółu mniej zamożnych obywateli powiatu, zwracamy się do Nich z uprzejmą prośbą o przysłanie największej ilości swych delegatów, przynajmniej po 3-ch delegatów od każdego Stowarzyszenia na Zjazd, który odbędzie się w niedzielę, dnia 23 października 1921 r. o godz. 1-ej po południu w sali teatralnej w Sieradzu, na którem będzie omawiana powyższa sprawa.

Opierając się na okólniku p. Starosty z dnia 11-go listopada 1920 roku za L. Dz. III K. 1253 do wszystkich urzędów gminnych i magistratów miast w powiecie Sieradzkim, prosimy także P. P. Wójtów o wydelegowanie na powyższy Zjazd przynajmniej po 2-ch ludzi z każdej wsi.

Członkowie Komisji Organizacyjnej Sejmiku pow. Sieradzkiego:

T. Rembowski, T. Kulig, M. Rudnicki.

Nowy minister Spraw Wewnetrznych.

Minister Spraw Wewnętrznych w obecnym gabinecie p. Antoniego Ponikowskiego, p. St. Downarowicz, pochodzi z ziemi Siedleckiej. — Urodził się w Łochowie w r. 1874, liczący więc czterdziesty siódmy rok życia. Do gimnazjum uczęszczał p. Downarowicz w Radomiu. Po ukończeniu szkoły średniej, studja wyższe rozpoczął od fakultetu prawnego na uniwersytecie warszawskim. W owym okresie tłumienia wszelkiej myśli narodowej przez rząd rosyjski, za swą działalność polityczną został aresztowany i więziony w pamiętnym pawilonie dziesiątym cytadeli warszawskiej. Zmuszony do opuszczenia granic Królestwa Polskiego, udał się do Galicji, będącej podówczas schronieniem dla całej skompromitowanej politycznie młodzieży polskiej, gdzie kontynuował studja prawne na wszechnicy Jana Kazimierza we Lwowie, poczem przeniósł się na politechnikę lwowską, którą ukończył w r. 1908, pracując jednocześnie jako urzędnik w galicyjskim Wydziale Krajowym. Po ukończeniu studjów był urzędnikiem w stanisławowskiej dyrekcji kolei, poczem zajął stanowisko inżyniera miejskiego we Lwowie. P. Stanisław Downarowicz był jednym z organizatorów Związku strzeleckiego — i jako jego członek, z chwilą wybuchu wojny, wstąpił do legjonów, gdzie pełnił zaszczytną służbę pod rozkazami obecnego szefa sztabu generalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, generała Wł. Sikorskiego.

W roku 1917, za Tymczasowej Rady Stanu, był p. Downarowicz urzędnikiem w departamencie Spraw Wewnętrznych. Za rządów Rady Regencyjnej w r. 1918 pełnił obowiązki szefa sekcji administracyjnej, w marcu zaś 1919 r. objął jedno z naczelnych stanowisk w zarządzie kresów wschodnich. W czasie wojny bolszewickiej pełnił odpowiedzialne funkcje w głównej komendzie przy dowództwie frontu w Wilnie i tam przebywał aż do chwili ewakuacji. — Ostatnio wyróżnił się p. Downarowicz zdolnościami organizacyjnemi na trudnem stanowisku wojewody ziemi wołyńskiej. Obecny minister spraw wewnętrznych nie należy do żadnego stronnictwa politycznego i został powołany do gabinetu p. Ponikowskiego, jako wybitna siła fachowa.

KS. A. ORCHOWSKI.

Złe książki.

(Ciąg dalszy).

Każdy pisarz pornografista dlatego ma większe powodzenie i większe z praw swoich ciągnie zyski, niż literat uczciwy, sławiący prawdę i piękno, ponieważ posługuje się w utworach swych motywami ordynarnymi, rozbudza żądze brutalne, kreśli obrazy godne stajni i obory.

To też wszyscy ludzie szlachetni, odważni, miłując dobro swej ojczyzny, winni pozbyć się grzesznego milczenia, zabrać głos śmiały, wypowiedzieć walkę najazdowi zła, przewrotności i demoralizacji własnego społeczeństwa. Nie jest się jeszcze wrogiem światła, gdy zachodzi potrzeba gaszenia pożaru. Nie jestem wrogiem postępu ducha ludzkiego, gdy widzę potrzebę stawienia zapory przed stoczeniem się w przepaść. Walka ze złą prasą jest naszm obowiązkiem obywatelskim. I walka ta musi być energiczną, bo zła książka znieprawia umysł, rujnuje obyczaje, poniża cały naród.

Zła książka, niemoralna, bezreligijna sprowadza niesłychane spustoszenie w duszach ludzkich. W społeczeństwie tak mało oświeconem, jak nasze, zła prasa oraz wszelkie wydawnictwa rozwiązłe stają się przyczyną straszliwego dlań upadku. Dla tych, co umieją patrzeć trzeźwo, propaganda przy pomocy książek jest groźniejszą, niż przy pomocy każdej innej roboty destrukcyjnej. Zła książka narzuca się bowiem sama umysłowi w całem znaczeniu tego wyrazu, zapełnia go błędami i złudzeniami ordynarnymi, rzuca żarzewie ognia w wyobraźnię i zmysły, zabrudza umysł i pamięć przez myśli i wspomnienia, których często niczem wyrugować już niepodobna. Ona pcha duszę nieprzeparcie ku zrealizowaniu idej lub odtworzeniu przykładów, jakie rzucała jej od dłuższego czasu na pastwę.

W sprawie kursów spółdzielczych.

Sekcja Stowarzyszeń Rolniczych Centralnego Związku Kółek Rolniczych zwraca się do Okręgowych Związków Kółek Rolniczych, do Stowarzyszeń Rolniczo - Handlowych oraz do wszelkich innych stowarzyszeń spółdzielczych i społecznych z gorącym apelem w sprawie następującej.

Ruch spółdzielczy rozwija się na wsi polskiej żywiołowo i obejmuje coraz to nowe dziedziny życia. Tworzą się stowarzyszenia rolniczo-handlowe, powstają spółdzielnie mleczarskie, jajczarskie, młyny spółdzielcze i piekarnie i wiele, wiele innych. Częstokroć jednak zdarza się, że spółdzielnie te nie wykonywują należycie swych zadań, a to przeważnie wskutek braku uświadomienia spółdzielczego wśród swych członków.

Aby więc brakom tym zaradzić, aby pomódz do rozwoju spółdzielniom istniejącym i zachęcić do organizowania nowych, Sekcja Stowarzyszeń Rolniczych C. Z. K. R. zamierza urządzać kursy spółdzielcze na prowincji, dla członków Kółek Rolniczych i stow. spółdzielczych, a także dla wszystkich osób zainteresowanych sprawą spółdzielczości na wsi.

W roku 1921/22 zamierzone są:

1) *kursy okręgowe,* organizowane przy powiatowych Związkach Kółek Rolniczych lub przy Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych; czas trwania kursu 2—3 tygodniowy; program obejmuje teorję spółdzielczości, różne formy stowarzyszeń spółdzielczych, sposoby ich zakładania i prowadzenia, a także ogólne wiadomości z zakresu ekonomji i nauk społecznych.

2) *kursy lotne,* organizowane w trzech do pięciu punktach powiatu, na które zgromadziliby się członkowie Kółek z 2—3 gmin sąsiednich; czas trwania kursu 1 dniowy; program obejmuje ogólne zasady spółdzielczości, różne formy stowarzyszeń spółdzielczych, a także korzyści, jakie ze spółdzielni osiąga wieś.

Na kursy powyższe Sekcja Stow. Rolniczych wyśle swoich instruktorów, którzy je będą prowadzili. Sprawą organizacyjną natomiast muszą się zająć Zarządy Związków Kółek Rolniczych i Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe. Po wybraniu sposobu zorganizowania kursu najbardziej wygodnego dla ich okolicy, instytucje te powinny się zwrócić piśmiennie lub ustnie do Sekcji Stow, Roln. C. Z. K. R. (Warszawa, Kopernika 30, II-gie piętro) i podać wiadomości: jaki ma być kurs i gdzie, w jakim terminie, jakimi sprawami członkowie najbardziej się interesują i ilu słuchaczów zapisało się na kurs. Koszty wyjazdu i utrzymanie instruktora będą musiały pokryć Związki Kółek Rolniczych, Sejmiki lub Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowe, ponieważ Sekcja Stow. Rolniczych nie rozporządza na to odpowiednimi funduszami.

Jako najlepszy czas na kursy są miesiące jesienne i zimowe.

Sprawę powyższą należy gorąco wziąć do serca, ponieważ od stanu naszej kultury i wiadomości, jakie posiadamy, zależy dobrobyt wsi i pomyślny rozwój kraju.

Ze Świata.

Ameryka.

— Były prezydent Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki Wilson wygłosił w Czikago przemówienie, w którem wystąpił ostro przeciwko wszelkim zamachom na traktat wersalski i żądał, żeby Amerykanie nie sprowadzali i nie kupowali wyrobów niemieckich.

Anglja.

— Jedna z gazet angielskich występuje ostro przeciwko przyznaniu Polsce przemysłowego okręgu

---

Więzienia przepełnione zbrodniarzami wymownym są tego dowodem, że młodzież zepsuta znalazła się tam wskutek złej lektury. Wielu z pośród kryminalistów zeznawało jawnie wobec sędziów, że po takiej lekturze dusze ich opanowała jakaś dzika żądza spełnienia czynów podłych i powtórzenia scen krwawych wyczytanych z książki. I jeżeli grzeszyli, to tylko przez naśladownictwo.

Statystyka sądowa różnych krajów podaje nazwiska całego mnóstwa młodych ofiar, które jedynie tylko skutkiem czytania złych książek doszły do więzienia, do szubienicy lub samobójstwa.

Jakżeż rodzice, oddający nieraz grosz ciężko zapracowany na wykształcenie swych dzieci, czuwać powinni nad zachowaniem ich serca od zepsucia. Bo w chwili, gdy najmniej myśleć o tem będą, młody rówieśnik wciśnie im do ręki brudną książkę — i oto sumienie zostało wzburzone, wzrok przygasły, dusza tego dziecka staje na rozdrożu, zamarł w niej szacunek i poczucie względem obowiązku i, nieraz po kilku tygodniach, nawet kilku dniach, zniweczone zostało dzieło wieloletniej pracy i czujności.

Ten oto młodzian był całą nadzieją swej rodziny, a stał się jej hańbą i zakałą. Od jakiego to czasu? Od chwili swej występnej ciekawości, która otworzyła przed nim złą książkę. Nie żądajcie już teraz od niego ani bojaźni Bożej, ani czystości obyczajów. Książka niemoralna powiedziała mu, że Bóg to tylko czcze słowo, że cnota to bajki, a zaspakajanie zwierzęcych namiętności to prawo przez naturę usprawiedliwione i nakazane.

Tam znowu dziewczę młode, chluba domu rodzicielskiego. Pewnego dnia znikł od razu cały wdzięk szczęścia i niewinności z jej oblicza i uleciał cały urok wieku młodocianego. Któż ograbił ją z tych powabów? Książka niemoralna, ta sama książka, którą przed chwilą może czytał własny ojciec lub matka.

Tam jeszcze żona, nie chcąca poddać się jarzmu obowiązków nakazanych przez małżeństwo. Po przerzuceniu kartek takiej książki uśmiecha się ona

na Górnym Śląsku. Dla Anglji bowiem cynk z kopalni górnośląskich jest rzeczą bardzo ważną i potrzebną; bez cynku przemysł angielski nie może się pomyślnie rozwijać. Jeśli zaś kopalnie te dostaną się Polsce, to cynk znacznie podrożeje, gdyż—jak twierdzi Anglik — Polska nie jest zdolna do pracy gospodarczej, a pozatem przewożenie cynku drogą morską przez Gdańsk byłoby dla przemysłowców angielskich bardzo kosztowne. Można więc—jak sądzi ów pisarz angielski — handlować polską ludnością na Górnym Śląsku, byle Anglja na tem skorzystała.

Jugosławja.

— W Białogrodzie stolicy Jugosławja (dawnej Serbji) odbył się zjazd delegatów od urzędników państwowych; na zjeździe postanowiono domagać się wydalenia komunistów ze służby państwowej. Taką samą uchwałę powzięto na zjeździe kolejarzy.

Turcja.

— Turcy, w pościgu za pobitymi Grekami, musieli się zatrzymać, ponieważ cofające się oddziały greckie popsuły drogi kolejowe. Kemal basza dowódca turecki nie chce słuchać o żadnych układach z Grekami.

Ukraina.

— Jedna z gazet ruskich „Ridnyj Kraj“ donosi, że ataman Petlura wraz ze swoim sztabem przedostał się szczęśliwie na Ukrainę, gdzie w najbliższym czasie rozpocznie szeroką akcję powstańczą. Petlura posiada swoje komitety organizacyjne we wszystkich miastach. Liczba powstańców, na których Petlura może liczyć w pierwszej chwili, przekracza 50 tysięcy ludzi. Poparcia finansowego udziela Petlurze jedno z wielkich mocarstw.

Rosja.

— Na zebraniu sowietu moskiewskiego referent oświadczył, że w 15 guberniach Rosji głoduje 30 miljonów mieszkańców. Najbardziej ucierpiały gubernia samarska, okręg tatarski i kolonje niemieckie nad Wołgą. Średnia temperatura w Samarze równała się temperaturze Kairu, skutkiem czego przepadły zasiewy i wszelka roślinność.

Z Polski.

— Spisz i Orawa pod władzą duchowną księcia bisk. Sapiehy. Stolica Apostolska uwiadomiła poselstwo w Watykanie, iż zarząd ziemi spiskiej i orawskiej, przyłączonej do Polski, przeszedł pod władzę duchowną księcia biskupa krak. Sapiehy.

— Wileńszczyzna. Kresowy Zw. Ziemian zwrócił się do pana prezesa ministrów Antoniego Ponikowskiego z następującym listem:

„Bolesnem echem odbiła się po całej Polsce uchwała powzięta przez Ligę Narodów w sprawie Wilna oraz ziemi wileńskiej. Doczekawszy się po tylu latach niewoli ogłoszenia szczytnej zasady Wilsona o poprawie stanowiska narodów o sobie—podnosirny w imieniu mieszkańców tej ziemi kresowej, która wydała tylu bohaterów, męczenników i wyznawców Polski uroczysty protest przeciwko zupełnemu pominięciu tej zasady wilsonowskiej przez decyzję Rady Ligi Narodów.

Wyrażamy przekonanie, iż wszelkie decyzje o przynależności państwowej Wileńszczyzny opierać się muszą na woli jej mieszkańców. Zgodnie z uchwałą sejmików ziemi wileńskiej z dnia 15 sierpnia r. b. winno zebrać się w Wilnie zgromadzenie reprezentantów tej ziemi dla decydowania o jej losie państwowym.

Wnosząc nasz protest i zaznaczając nasze stanowisko w kwestji tak żywo nas obchodzącej Wileńszczyzny, wyrażamy przeświadczenie, że rząd pozostający pod kierownictwem pana prezesa ministrów zechce być najnieziomniejszym obrońcą praw naszych.

— Inicjatywa rządu. Opierając się na rezolucji Sejmu Ustawodawczego z dnia 20 maja r. b., zalecając pobudzenie organów samorządów miejskich do budowania własnych gmachów na pomieszczenie biur, instytucji i szkół miejskich, p. Minister Spraw Wewnętrznych w dn. 24 września r. b. przesłał do p. p. wojewodów okólnik, wzywający organy samorządowe miejskie, aby unikały korzystania z domów mieszkalnych na cele powyższe i niezwłocznego przystąpienia do budowy własnych gmachów.

Równocześnie dążeniem rządu będzie pomieszczenie swych urzędów w gmachach własnych.

— Jak „pracujemy?“ Warszawska Liga Pracy przeprowadziła ankietę na temat intensywności pracy w Polsce. Rezultat tak wygląda:

---

z politowaniem na samo wspomnienie tradycyjnych cnót polskiej matrony, będących chlubą jej jako niewiasty, stojących na straży ogniska domowego.

Jednem słowem, związki najsłodsze i najświętsze rozluźnione w rodzinach, uczucia najwznioślejsze skażone i wypaczone w swym biegu, radości czyste i godziwe zastąpione przez wzruszenia i wstrząsy gwałtowne, serca niewinne zbrukane, ogniska domowe zburzone, niekiedy nawet shańbione. Wreszcie charakter narodowy zniekształcony i znikczemniały. Oto obraz społeczeństwa spustoszonego przez złe książki.

I niech nikt nie sądzi, że są to jakieś karykaturalne, wyolbrzymione potworności takiej lektury i w skutkach swoich nader rzadkie. Doświadczenie codzienne przekonywa nas, że obraz ten ponury nie rozwija się z rzeczywistością.

W wieku XVI zapanowała na świecie jakby powrotna fala poganizmu, a z wynalazkiem druku, pisma wyuzdane rozlały się szerokiem korytem wszędzie. Ale nie było to jeszcze największem złem owej epoki. Prawdziwem nieszczęściem były pisma antykatolickie Lutra, Kalwina, Zwingljusza, Melanchtona rozpowszechnione w Niemczech i przemycane ukradkiem w innych państwach katolickich. Również w wieku XVIII książki niemoralne były bardzo liczne. Książki wolnomyślne jednakże pewną tylko liczbę ludzi zdeprawowały, przeciwnie zaś, książki bezbożne encyklopedystów wypaczały pojęcia i zatruwały umysły kilku pokoleń. Jad tej trucizny krążył jeszcze w żyłach ich duchowych potomków doby ostatniej.

Lecz przypatrzmy się niebezpieczeństwu zagrażającemu chwili obecnej. Książka bezbożna jest stokroć zdradliwsza i radykalniejsza, niż książka niemoralna. Książka niemoralna napastuje cnotę w sposób brutalny, w duszy więc szlachetnej budzi się natychmiast odruch nieufności ku niej. Już za pierwszem podejściem może się ona łatwo zorjentować i odrzucić truciznę od siebie. Ale książka bezbożna — ta zachowuje pozory szacunku dla cnoty. Wie ona od razu, czego pragnie. Jej pod-

W żadnym z trzydziestu kilku krajów cywilizowanych niema ograniczenia czasu w handlu; w przemyśle zaś z wyjątkiem Rumunji (9 godzin) i Węgier (10) a po części w Belgji i St. Zjednocz., istnieje 8 godzinny dzień roboczy, przyczem liczba godzin pracy tygodniowo wynosi 48 (w Polsce 46).

Co się tyczy świąt to najmniej ich jest w Anglji (6), poczem idą: Austrja (7—10), Holandja (8), Szwajcarja (8—9), Ameryka (8—16), Szwecja (10), Niemcy (11), Hiszpańja (11), Włochy (11—12), Rumunja (12), Belgja (12—13), Węgry (15), Brazylja (15—26).

Polska, pomimo zezwolenia władz kościelnych na przeniesienie 7 świąt na niedzielę, święcuje dotychczas aż 17 dni, licząc dzień 3 maja. Oprócz tego, nie pracuje się u nas często w Wielką Sobotę, w Wigilję, oraz w t. zw. trzecie święta Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia, jako też i 1 maja. Ogółem mamy 21 świąt oprócz niedziel, a ponieważ Polska pracuje 46 godzin tygodniowo zamiast 48, zatem w ciągu roku traci jeszcze 104 godziny pracy, czyli 13 dni roboczych. Ogółem tedy robotnik polski pracuje o 23 dni mniej niż Niemiec, o 24—27 dni mniej niż Austrjak, Szwajcar, Holender, o 28 dni zaś mniej niż Anglik. Jeśli dodamy do tego mniejszą wydajność pracy i złą jej organizację, ustawiczne strajki, brak opału i t. d., to odsłoni się w całej pełni upośledzenie wytwórności polskiej wobec Zachodu.

Ankieta przyszła w sam czas na poparcie nowego ministra skarbu w żądaniu, aby Sejm zawiesił częściowo ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy, a zwłaszcza jej niedorzeczne „sankcje karne“.

— Zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych. Do Warszawy zjechało kilkudziesięciu przedstawicieli sejmików powiatowych na dwudniowe obrady, w celu utworzenia Związku sejmików powiatowych, oraz rozpatrzenia niektórych spraw samorządu powiatowego i zaopatrywania ludności w rzeczy najpotrzebniejsze do życia. Pod koniec obrad powzięto szereg uchwał, między innemi: domagać się od rządu wprowadzenia samorządów powiatowych na kresach wschodnich; przekazać odbudowę zniszczonych przez wojnę budynków samorządom powiatowym i żądać poparcia pieniężnego przez powiaty; do czasu uporządkowania skarbu państwa i ustalenia waluty, zaopatrywanie ludności bezrolnej, oraz urzędników, ma być powierzone samorządom powiatowym; w grudniu urządzić po wszystkich wsiach i miasteczkach odczyty i pogadanki o znaczeniu uchwalonej w Polsce Konstytucji, którą znać powinien dokładnie i rozumieć każdy obywatel państwa.

— Bank Ziemi Kaliskiej. W „Monitorze“ z dnia 7 b. m. ogłoszonym został Statut spółki akcyjnej. Bank Ziemi Kaliskiej, na jakie przemieniało się Kaliskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu. Kapitał Banku stanowić będzie 25.000.000 marek, czyli 25.000 akcji po 1000 marek.

— Fałszerze pieniędzy. Wywiadowcy policji śledczej powiatu Warszawskiego zatrzymali na dworcu Wiedeńskim w Warszawie żyda Zalcmana i Ryfkę Klajnbortównę, których pociągnięto do osobistej rewizji. W zawiniątku Klajnbortówny między ubraniem i obuwiem znaleziono pół miljona fałszywych tysiącmarkówek. Klajnbortówna chciała przekupić wywiadowcę Zająca, ofiarując mu miljon 200 tysięcy mk. „łapówki“, oraz wszystkie fałszywe tysiącmarkówki, byle puścił na wolność i Zalcmana. Ale uczciwy wywiadowca nie uległ pokusie i doniósł o wszystkiem komisarzowi policji śledczej. Idąc „po nitce do kłębka“, wykryto innych jeszcze fałszerzy tysiącmarkówek, którzy mieli całą doskonale urządzoną fabrykę w Pustelniku pod Warszawą u Stanisława Pawlika. Urządzenie wraz z maszyną do fałszywach pieniędzy policja zabrała. Stwierdzono, że fałszerze sfabrykowali 22 miljony tysiącmarkówek, z których 20 miljonów puścili w obieg po kraju głównie żydzi, a 2 miljony odebrała policja. I znowu wyszło na jaw, że największe przestępstwa i oszustwa popełniają żydzi, z którymi trzymają najgorsze wyrzutki społeczeństwa.

— Targi wschodnie we Lwowie, które rozpoczęły się 25 września, trwały 10 dni i przekonały cudzoziemskich gości, którzy też licznie zjechali do Lwowa, że wytwórczość polska może się rozwinąć świetnie i że Lwów, prawdziwie polskie miasto, może i powinien odzyskać dawne swe znaczenie, jakie miał za dawnych czasów, kiedy to przez Lwów właśnie Polska prowadziła handel z krajami leżącemi na wschód i na południe od niej. Obecnie „Targi Wschodnie“ czyli wielki jarmark światowy we Lwowie pięknie urządzony, zadziwił też przyjezdnych swym obszarem, jak podaje „Zorza“: oto same budynki, wystawowe zajęły obszar 20 tys. metrów kwadratowych, a pod gołem niebem wystawa zajęła przeszło 6 tysięcy metrów kwadratowych. Ruch na jarmarku był tak wielki, że w jednym tylko dniu 29 września pobrano

---

stęp jest mniej widoczny, mniej odrażający i nie tak łatwo uchwytny.

Lecz czyż niebezpieczeństwo, acz niedostrzegalne, staje się przez to mniej groźne? Nasza konstrukcja duchowa jest już taka, że wszelkie przeczenie wstrząsa nami, a zarzuty wywołują głębokie nieraz wrażenia. Nasz umysł jest nader drażliwy, do ostateczności wysubtelniony i, gdy niepewność albo zwątpienie go zraniły, rana staje się wtedy trudną do zagojenia, niekiedy nawet nieuleczalną.

W książce bezbożnej zamyka się jakiś czar złowrogi, jakaś potęga rozkładowa, która atakuje naszą wiarę i rozprzęga nasze przekonania bez względu na nasze o niej mniemanie, rani wreszcie śmiertelnie, zanim znajdziemy czas na obronę.

Oto chrześćjanin, któremu wbiliśmy w pamięć dobre zasady. Pracowaliśmy nad tem długo i cierpliwie. Nieszczęsna książka wpadła mu do rąk i poczyna siać spustoszenie, gotować żniwo dla siebie. Burzy ona najelementarniejsze pojęcia religji, moralności, sprawiedliwości i prawa. Wpaja w niego przesądy, błędy i często przez zepsucie umysłu prowadzi do zepsucia serca. Książka bezbożna postępuje całkiem inaczej, niż książka niemoralna i dlatego jest ona stokroć niebezpiezniejsza. Idzie ona w złem znacznie dalej. Książka niemoralna znieprawiając obyczaje, nie zawsze i nie koniecznie wypaczać może pojęcia, owszem, niekiedy daje ona możność i szczęście rozbudzenia w czytelniku wyrzutów sumienia, żalu i powrotu na drogę dobrą. Uderza w szczyty, a nie w korzenie, i drzewo jeszcze zazielenić się może.

Książka bezbożna dosięga duszy w najgłębszych jej tajnikach. Ona wysusza życie moralne w jego źródle. Nietylko znosi sam gmach, lecz wyrywa nawet fundamenta. Niesie śmierć duchową, odbiera wszelką nadzieję zmartwychwstania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

za bilety wejściowe na wystawę 5 miljonów marek — za 25 tysięcy biletów, a w ciągu pierwszych pięciu dni jarmarku kupcy wystawiający swe towary zawarli umowę na dostawę za 5 miljardów marek. Słynne już teraz „Targi Wschodnie“ we Lwowie zwiedzili tłumnie nietylko polscy przemysłowcy i kupcy, ale i goście z różnych krajów, nawet ze Szwecji i Anglji, a Belgowie, Francuzi, Czesi i Węgrzy wzięli udział w „Targach“, wystawiając także swe wyroby.

— Centralna komisja chrześćjańskich związków zawodowych. Wzmagający się coraz więcej chrześćjański ruch zawodowy w Polsce wymagał instytucji, któraby go na zewnątrz reprezentowała i nadała mu jednolity kierunek, a zarazem przyczyniała się do jego dalszego rozrostu. Dla spełnienia tego zadania powstała w ostatnim czasie Centralna Komisja chrześć. związków zawodowych, której siedzibą jest Warszawa, i dąży przedewszystkiem do ujednostajnienia chrześćjańskiego ruchu zawodowego w Polsce, a to przez: 1) zakładanie i popieranie centralnych chrześćjańskich związków zawodowych dla każdego zawodu, 2) przekształcenie różnych lokalnych względnie terytorjalnych chrześćjańskich związków zawodowych w organizację centralną, 3) łączenie odrębnie działających centralnych związków zawodowych chrześćjańskich, 4) przygotowanie ogólno-polskiego Kongresu chrześc. związków zawodowych.

Centralna Komisja składa się z 11 członków przedstawicieli chrześćjańskich związków zawodowych robotniczych, mających siedziby główne w Warszawie, Krakowie, Wilnie oraz tworzących się organizacji chrześćjańskich w b. zaborze pruskim.

Do prezydjum Komisji wybrano p. p. Jana Puchałkę z Krakowa jako prezesa i posła, Gdyka z Warszawy jako wiceprezesa.

Utworzenie Centralnej Komisji chrześćjańskich związków zawodowych stanowi nowy ważny krok w rozwoju chrześćjańskiego ruchu zawodowego w Polsce.

Z powiatu Sieradzkiego.

ODEZWA

do wszystkich robotników obojga płci ziemi Sieradzkiej.

Dojście narodu polskiego do dobrobytu, potęgi i znaczenia w świecie, jest możliwe tylko drogą raczej i wydatnej pracy.

Tak jak rączy i umiejący zarządzać gospodarstwem gospodarz prędzej doprowadzi gospodarstwo swe do dobrobytu od gospodarza, który jest biernym, nieumiejącym i ospałym — tak naród nasz sąsiadujący z innymi narodami, starać się musi usilnie o to, aby inni sąsiedzi nie wyprzedzili go w gospodarce.

Dlaczego?

Bo przez rączą i intensywną pracę wytworzy naród ten tyle produkcji, że sam jej nie spotrzebuje i wywiezie ją za wysokie ceny tem, gdzie produktów tych będzie brakło.

Gdybyśmy byli bierni i nie umieli zarządzać, to długie jeszcze lata nie będziemy w możności wytworzyć dla siebie samych najpotrzebniejszych rzeczy i dlatego będziemy skazani na dostarczanie nam długie jeszcze lata towarów, a nawet towarów mniejwartościowych, fatałaszków zabawkowych od rączych sąsiadów.

Gdybyśmy byli nieumiejętni, to długie jeszcze lata nie będziemy w stanie nic, a nic wywieźć za granicę, i przez to nie będziemy mogli podnieść wartości naszej marki. Nietylko to, ale nie mając towarów zbytnich do wywozu, inni zajmą rynki sprzedaży swych towarów, tak, że choć później mielibyśmy coś na wywóz, brak nam będzie odbiorców. Z powodu braku rynków zbytu, nie rozwinie się nasz przemysł i wskutek tego zawsze będzie robotników zawiele, a zamało wytwórczej pracy.

My Polacy, przez naszą półtorawiekową niewolę pomnożyliśmy stan bezmiennych i gdybyśmy już dziś temu nie zaradzili, to długie jeszcze lata, a może dziesiątki lat bylibyśmy wskazani na wędrówkę i szukanie pracy u obcych, a może nawet wrogich nam narodów.

Dlatego to dziś już zaradzajmy.

Grono obywateli bez różnicy stanu i przekonań politycznych powołało do działań wielką kooperatywę współdzielczą pod nazwą: **„Organizacja Obywateli Pracy“.**

Organizacja ta tak wielce ważna dla ojczyzny już rozpoczęła swą czynność.

Każdy robotnik bez różnicy płci, wieku i rodzaju pracy obowiązując się wstąpić jako członek, winien przynajmniej raz w miesiącu pracować dwie godziny ponad pracę zwyczajną prawem zastrzeżoną. Za pracę tę wlepia mu pracodawca do — stosownej do tego — książeczki znaczek wartości zapłaty za dwie godziny pracy.

Wydziały robotnicze w fabrykach, zarządy filji Z. Z. P. po folwarkach, winne w tej sprawie urządzić zebranie wszystkich robotników i robotnic, aby sprawę tę tak ważną omówić i ugodzić się o to z dyrekcją, odnośnie z pracodawcą, kiedy nadgodziny te mogą pracować.

W pracy rolnej winno się w chwili obecnej, gdzie pracy jest wiele, więcej godzin w miesiącu wypełnić, aby zimą, gdzie praca nie jest tak potrzebna lub jej brak, nie potrzeba pracować.

Pojedyńczy robotnicy, jak sekretarze biur, winni się poza swą pracą umysłową, wystarać co miesiąc o dwie lub więcej godzin pracy fizycznej gdzieindziej aby zdobyć znaczki do swej książeczki. Z tej pracy wypłynie korzyść wielka dla Polski, bo podniesiemy dobrobyt jej i znaczenie w świecie.

Nie straci jednak nikt zapłaty za tę pracę, ale owszem ta wielka kooperatywa współdzielcza, ma przynieść korzyść pracownikom.

Oto hasło:

Pracuję dwie i więcej godzin w miesiącu, abym stworzył możność otwarcia nowych warsztatów prac dla tych, którzy nie mają pracy i dla tych, którzy są zdala od matki Polski, którzy do dziś są w służbie u obcych.

Korzyści materjalnych osobistych członków na razie nie chcemy opisywać, bo te zależne będą od działalności organizacji. Pewnem jest jednak, że każda marka wpłacona na cel ten będzie każdemu zachowana, nie tylko to, ale przyniesie członkowi jak całemu społeczeństwu nieobliczalne korzyści.

Do dzieła więc Obywatele Pracy!

Polska od Was zależną jest; od zdolności, zręczności, pracowitości i usilnej woli jej Obywateli Pracy.

Tak ważne słowa wyrzekł angielski mąż stanu:

Ten naród pierwszy wydobędzie się z tej nędzy powojennej, który zacznie rączo pracować.

My dodajemy: Ten naród będzie chciał pracować, który miłuje kraj swój.

Robotnicy polscy! Nie hasłami w prasie i na wiecach, nie zaklinaniem się na miłość matki lub warholską robotę zbawimy Ojczyznę naszą, — ale usilną pracą — wszystkich jej dzieci bez różnicy płci i stanu.

Do dzieła raz jeszcze bracia! Niech „Organizacja Obywateli Pracy“ okrąży całą Polskę, niech ją podniesie w oczach całego świata.

Wydział Rady Głównej
Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu.

* * *

*** Uroczystość Straży Ogniowej w Sieradzu** odbyła się 18-go u. m. z okazji poświęcenia fundamentów przy przebudowaniu remizy strażackiej.

Po nabożeństwie, z kościoła farnego, wyruszył pochód strażacki przy dźwiękach orkiestry na miejsce budowy. Poświęcenia fundamentów dokonał ks. prałat Mikołajewski i przemówił w zniosłych słowach do zebranych. Akt erekcyjny odczytał inż. Slósarski następującej treści:

„Roku Pańskiego 1921, w dniu 18 września w starożytnym, sięgającym pamięcią czasów Leszka Czarnego, grodzie Sieradzu — odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod rozbudowę gmachu remizy Sieradzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Podczas strasznego ucisku polskości przez naszych ciemięzców, Straże Ogniowe, utrzymując Ducha Narodowego, były wyjątkowo prześladowane i musiały w swej działalności zamykać się w zbyt ciasnych ramach.

To też po zerwaniu więzów niewoli, gdy nastała chwila wyzwolenia, Straże Ogniowe odruchowo zaczęły rwać się do szerszego lotu, przyjmując czynny udział w walkach o niepodległość.

Gdy minęła wojenna zawierucha, Straże Ogniowe w celu ześrodkowania swych wysiłków w kierunku jaknajszerszego rozwoju, dążyć muszą do posiadania swych własnych siedzib.

Otóż i Sieradzka Straż Ogniowa Ochotnicza, przystępując w dniu dzisiejszym do rozbudowy swego własnego gmachu, jasno patrzy w przyszłość, wierząc niezłomnie w odrodzenie narodu i w szczęście przyszłych pokoleń.

Akt ten erekcyjny został przed zgromadzonymi obywatelami miasta Sieradza i Strażami ziemi Sieradzkiej odczytany i podpisany przez inicjatorów, fundatorów i pracowników.

Po wmurowaniu aktu powyższego przemawiali różni przedstawiciele miasta, a potem wyruszył pochód na rynek i p. Godecki w imieniu Związku Florjańskiego podziękował obecnym za współudział w uroczystości.

* * *

*** Z Brąszewic.** W parafji Brąszewice został wybudowany kościół staraniem ks. prob. Walczykowskiego. W dniu 6-ym listopada odbędzie się uroczystość poświęcenia kościoła. Aktu poświęcenia dokona, z polecenia ks. biskupa, ks. prał. Mikołajewski w asystencji dziekana ks. kan. Lutoborskiego i ks. kan. Mańkiewicza.

Ks. pr. Walczykowski zaprasza wszystkich Obywateli i Duchowieństwo całej okolicy na tę uroczystość tak wielce pamiętną dla parafjan.

* * *

*** Kronika sądowa.** Skazani przez Sąd Pokoju I-go Okręgu w Sieradzu: dnia 29-go września r. b. Abram Szer za otwarcie piekarni w godzinach poza handl. — na 300 mk. grzywny i 30 mk. opłaty sądowej; dnia 29 września Józefa Ciołkówna za kradzież bucików damskich — na 4 miesiące więzienia; dnia 3-go października r. b. Anna Bieniaszówna za kradzież różnych rzeczy Marjannie Mielczarkowej w Sieradzu — na 1 rok więzienia; dnia 10 października r. b. Jakób Jankiel Koźmin za wyjmowanie listów ze skrzynki pocztowej — na 2 tygodnie więzienia i na zapłacenie 1000 mk. grzywny i 180 mk. opłaty sądowej.

* * *

*** Wypadki.** W nocy z dnia 6 na 7 października r. b. jakiś nieznany sprawca zgwałcił Bertę Ewert, lat 16, mieszkankę kol. Marjanów, gm. Majaczewice, pow. Sieradzkiego, którą następnie zadusił i dla zmylenia śladów zbrodni powiesił w podwórzu jej ojca Adolfa Ewerta na drabinie.

W nocy z dnia 7 na 8 października r. b. o godz. 12 w nocy dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu bandyckiego na przejeżdżającego szosą z Sieradza do Błaszek w odległości czterech wiorst od Sieradza, Juljana Hartmana, zam. w Błaszkach, któremu pod groźbą rewolwerów zrabowali 10.000 mk. poczem zbiegli. Obaj bandyci ubrani byli w mundurach wojskowych w czapkach rogatywkach.

Dnia 9 października r. b. o godz. 7-ej wiecz. wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Józefa Rudzkiego zam. we wsi Jarocice, gm. Majaczewice, pow. Sieradzkiego, podczas którego spaliło się: dom drewniany, obora, dwa wozy siana, dwa worki mąki oraz różne drobne sprzęty gospodarskie. Poszkodowany Rudzki ocenia stratę na sumę 850.000 mk. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W nocy z dnia 10 na 11 października r. b. z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Franciszka Kowalczyka, zam. w kol. i gm. Majaczewice, pow. Sieradzkiego, podczas którego spaliło się: obora murowana kryta słomą i stodoła drewniana z tegorocznym zbiorem oraz dwie maszyny: sieczkarnia i młocarnia. Poszkodowany Kowalczyk ocenia straty na sumę 1.154.000 mk.

W nocy z dnia 10 na 11 października r. b. o godz. 3-ej z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach browaru w Zduńskiej-Woli należących do Krakowskiego i S-ka spaliło się: dom murowany mieszkalny i część browaru. Strat na razie ustalić nie można.

Dnia 5 października r. b. o godz. 2-ej po poł. wybuchł pożar w zabudowaniach należących do gospodarza Macieja Rozmarynowskiego zam. we wsi Kopie, gm. Klonowa, pow. Sieradzkiego, podczas którego spaliło się: dom mieszkalny, stodoła ze zbożem, obora oraz różne drobne sprzęty domowe. Poszkodowany Rozmarynowski ocenia straty na sumę 617.000 mk. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W nocy z dnia 12 na 13 października r. b. o godz. 2-ej dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu bandyckiego na szosie Złoczew—Sieradz w odległości 6 wiorst od Sieradza na przejeżdżających furmanką pasażerów, przyczem Szulimowi Pietrakowskiemu zam. w Łodzi przy ul. Nowo-Cegielnianej № 7, zrabowali 1.000 mk. gotówką poczem po dokonanym rabunku zbiegli. Rysopis bandytów: ubrani w krótkich marynarkach i czapkach maciejówkach.

Dnia 10 października r. b. około godz. 12-ej w nocy, sześciu bandytów, z których trzech było uzbrojonych w rewolwery dokonało napadu bandyckiego na szosie Złoczew—Wieluń, w odległości 4 wiorst od Złoczewa na przejeżdżających resorką pasażerów, przyczem kupcowi Ickowi Szlamkowiczowi zam. w Zduńskiej-Woli zrabowali następujące towary: 6 szt. płócienka w ilości 258 łokci, surówki 39 metrów czerwonego materjału, 25 arszyn. towaru bronzowego na spodnie, 1 białą koszulę męską i 800 mk. gotówki. Szlamkowicz oblicza wartość zrabowanego towaru na sumę 200.000 mk. Rysopis bandytów: wzrostu średniego bez zarostu, ubrani w marynarkach, wszyscy w wieku 20 lat.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.